Rok VIII. Nr. 158. Sosnowiec, sobota 10 czerwca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 99 Administracji i Drukarni 4-94 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy szantaż gospodarczy Niemiec

Zawieszenie spłaty długów zagranicznych

BERLIN, 9. 6. PAT. Dyrekcja Banku Rzeszy zwróciła się do kanclerza Hitlera z listem, w którym donosi, że Bank Rzeszy wstrzymuje całkowicie, od 1-go lipca począwszy, przydział dewiz na spłatę wszystkich tych zobowiązań zagranicznych, które Niemcy zaciągnęły przed kryzysem z lipca 1931 roku.

Wyjątek stanowią spłaty, objęte dotychczasowemi umowami o niewycofywaniu kredytów zagranicznych z Niemiec. Bank Rzeszy nie ustalił przytem terminu, na jak długo wstrzymany został transfer dewizowy zobowiązań zagranicznych.

Poświęcony tej kwestji komunikat biura Wolffa donosi równocześnie o wydaniu przez rząd Rzeszy ustawy, w myśl której dłużnicy niemieccy zobowiązani są do dalszych spłat w markach do specjalnie utworzonej w tym celu kasy konwersyjnej, która zarządzać będzie temi sumami do chwili wznowienia transferu.

BERLIN, 9. 6. PAT. Gabinet Rzeszy uchwalił na czwartkowem posiedzeniu, oprócz ustawy o dokonywaniu przez dłużników niemieckich spłat w markach do specjalnej kasy konwersyjnej na poczet ich zobowiązań zagranicznych, również nową ustawę przeciwko ucieczce kapitałów zagranicznych i wykroczeniom podatkowym. Nosi on nazwę: „Ustawa przeciwko zdradzie niemieckiego gospodarstwa" i przewiduje obowiązek zgłaszania wszelkiego majątku posiadanego zagranicą według stanu jego z 1 czerwca br., o ile tylko wartość jego przekracza 1 tysiąc marek.

Obowiązkowi zgłaszania podlegają nadto wszelkie zapasy dewiz posiadanych w kraju, których wartość wynosi ponad 200 marek, oraz wszelkie zapasy kruszców szlachetnych.

Za przekroczenie tej ustawy grożą ciężkie kary więzienia wraz z utratą praw obywatelskich włącznie. Ostatni termin zgłaszania przypada na dzień 31 sierpnia.

PARYŻ, 9. 6. Decyzja Banku Rzeszy co do moratorjum transferu wywołała oburzenie w kołach francuskich.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

WARSZAWA, 9. 6. PAT. W dniu dzisiejszym nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni handlowej i praw konsularnych pomiędzy Rzecząpospolitą a Stanami Zjednoczonemi, podpisanego w Waszyngtonie w dniu 15 czerwca 1931 r.

—:0:—

SCHMELING POKONANY PRZEZ MAXA BAERA.

NOWY JORK, 9. 6. (wł.) W Nowym Jorku odbyło się wczoraj sensacyjne spotkanie bokserskie między Schmelingiem a Maxem Baerem.

Max Baer jest żydem, to też spotkanie to miało dla niemców wielkie znaczenie, stanowiąc niejako walkę ras.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Baera przez techniczny knock out.

W 10-ej rundzie Schmeling trafiony potężnym ciosem prawej ręki Baera, zwalił się na ziemię do dziewięciu.

Schmeling nie był w stanie oprzeć się atakom Baera.

Sędzia przerwał walkę i ogłosił zwycięzcą Baera.

Podejrzane manewry monarchistów rosyjskich

za pieniądze Hitlera

MOSKWA, 9. 6. PAT. „Prawda" w korespondencji z Berlina donosi o ożywionej działalności tamtejszych monarchistów rosyjskich, którzy pod batutą Hitlera utworzyli rosyjski związek narodowo - socjalistyczny. W związku biorą żywy udział wszyscy emigranci państw bałtyckich z Rosenbergiem na czele i związku Niemców bałtyckich z gen. v. der Goltzem na czele.

Z rosjan są wymienieni b. dowódca północno - zachodniej białej organizacji Awalow, Bermondt, gen. Zacharow, ks. Oboleński i, znany w procesie Gorgułowa, Jakowlew. Głównym terenem działalności organizacji mają być państwa bałtyckie.

W organie związku „Nowoje Słowo" wydawanym z subsydjów Hitlera w artykułach rosjan i niemców pojawił się szereg odezw, propagujących przyłączenie państw bałtyckich do Niemiec. „Prawda" wzywa do pilnej obserwacji działalności „rewolucji niemieckiej".

MATTERN w KRASNOJARSKU

MOSKWA, 9. 6. Dzięki pomocy inżynierów i mechaników z zagłębia Kuźnieckiego Mattern zdołał doprowadzić stosunkowo szybko swój aparat do porządku. Gotów był on do dalszego lotu, jednakże w starcie przeszkodziła mu burza. Opuścił on Biełow koło Prokopiewska dopiero o godz. 4-ej, kierując się na Krasnojarsk gdzie wylądował szczęśliwie przed południem.

Tam oddał on swój aparat powtórnie w ręce mechaników sowieckich, którzy dokonają ostatecznej naprawy aparatu. Z Krasnojarska Mattern poleci wprost na Kamczatkę, a stamtąd do Ameryki, skracając sobie w ten sposób drogę, by nadrobić stracony wskutek między lądowania w Biełowie czas.

W obronie córki żona zabiła męża.

Straszna zbrodnia na wsi w powiecie stopnickim.

Wieś Oblekon, w powiecie stopnickim wstrząśnięta została onegdaj straszną zbrodnią, dokonaną przez mieszkankę tejże wsi 33-letnią Elżbietę Gadecką na swym mężu Pawle.

Krytycznego dnia, późnym wieczorem Paweł Gadecki, zamożny gospodarz, powrócił z jarmarku w Stopnicy mocno podchmielony.

Po wejściu do izby Gadecki wszczął kłótnię z żoną, w wyniku której wypędził Gadecką wraz z małem dzieckiem z mieszkania, pozostawiając natomiast 14-letnią córkę.

Odurzony alkoholem wieśniak chciał dokonać gwałtu na swej nieletniej córce, co widząc Gadecka pobiegła na ratunek.

Rozjuszony Gadecki począł żonę bić i kopać, gdzie popadło.

W czasie znęcania się nad bezbronną, żbir zachwiał się i upadł na podłogę.

Chwilę tę wykorzystała Gadecka, schwyciła stojącą obok pieca siekierę i zadała mężowi kilka potężnych ciosów w głowę.

Gadecki z rozłupaną czaszką padł martwy.

Gadecka po dokonaniu zabójstwa udała się na posterunek policji, gdzie dokładnie opowiedziała o przebiegu tragicznego zajścia.

Mężobójczynię oddano do dyspozycji władz sądowych.

W wyniku dochodzeń, policja ustaliła, że Gadeccy oddawna nie żyli z sobą w zgodzie, a od 3 lat mieszkali w jednym domu, zajmując osobne mieszkania, przyczem Gadecka mieszkała z córką.

Gadecki często przychodził do mieszkania żony gdzie wszczynał kłótnie i burdy.

Zbrodnia wywołała zrozumiałe poruszenie w całej okolicy.

Szef bezpieczeństwa aresztowany

pod zarzutem zamachu na Venizelosa.

ATENY, 9. 6. PAT. Wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o rozkazie aresztowania szefa bezpieczeństwa publicznego w Atenach, Polichronopolosa pod zarzutem udziału w zamachu przeciw ko Venizelosowi.

Aresztowanie szefa bezpieczeństwa wywołuje liczne jaknajsprzeczniejsze komentarze. Prócz Polichronopolosa aresztowano dwóch innych oficerów policji. Władze uchylają się od wszelkich wyjaśnień.

Auto którem posługiwali się uczestnicy zamachu, znaleziono spalone w pobliżu Malakasa.

Siedmiu robotników zabitych

przez prąd elektryczny.

ZURYCH, 9. 6. PAT. W pobliżu miejscowości Bribbio w czasie jazdy partji robotników kolejką linową, przeznaczoną do transportu drzewa, zdarzył się tragiczny wypadek.

Przeciążony wózek kolejki zawadził o przewody prądu elektrycznego o napięciu 160 tys. volt.

7-miu robotników poniosło śmierć na miejscu, a 5-ciu jest ciężko poszwankowanych.

Z pism i depesz.

GŁODÓWKA OBROŃCÓW LWOWA.

Lwów, 9.6. W lokalu związku obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego rozpoczęło 17 bezrobotnych b. obrońców Lwowa głodówka na znak protestu przeciwko niemożności znalezienia pracy.

Demonstracją tą zajęły się władze administracyjne. Wczoraj przed południem odbyła się w wydziale opieki społecznej urzędu wojewódzkiego konferencja z udziałem kierownika państw. urzędu pośredn. pracy, oraz reprezentanta magistratu, która zastanawiała się nad sposobem przyjścia z pomocą głodującym obrońcom Lwowa. Po wyjaśnieniach reprezentanta magistratu władze administracyjne doszły do wniosku, że demonstrantami kieruje chęć wymuszenia świadczeń i postanowiły usunąć demonstrantów z lokalu związku obrońców Lwowa.

——0O0——

ZA NIEPRAWNE POSIADANIE STACJI KRÓTKOFALOWEJ.

WARSZAWA, 9.6. Starostwo grodzkie śródmiejsko — warszawskie skazało niejakiego Sergjusza Rubinowa, podającego się za dziennikarza, zamieszkałego przy ul. Widok 1, na 7 dni bezwzględnego aresztu i 1.500 zł. grzywny, z zamianą na 45 dni aresztu, za posiadanie krótkofałowej stacji nadawczej bez zezwolenia.

——oOo——

ROGACZ PARANIŁ CHŁOPCA.

BYDBOSZCZ, 9.6. W lesie pod Cieplicami wydarzył się wczoraj niezwykły wypadek. a 11-letniego Adama Ruminskiego, zam. w Bydgoszczy napadł rogacz i pokaleczył go poważnie, zwłaszcza na twarzy w pobliżu prawego oka.

Zaalarmowani krzykiem chłopca wieśniacy wydobyli go z opresji, odpędziwszy rozjuszonego rogacza.

AŻ TAM ZAWĘDROWAŁ.

WILNO, 9.6. W pobliżu Druskienik ujęto międzynarodowego oszusta i włamywacza hotelowego Daniela Kostanyka, obywatela czeskiego, grasującego na terenie Niemiec, Gdańska i Polski.

Oszusta przekazano policji warszawskiej, która Kostanyka poszukiwała.

UWALNIAJĄCY WYROK W PROCESIE O ŚMIERTELNĄ OPERACJĘ BIUSTU.

WARSZAWA, 9.6. Wczoraj popołudniu zapadł ostatecznie wyrok w sprawie śmiertelnej operacji biustu ś. p. Aleksandry Ufnowskiej

Sąd stanął na stanowisku, że oskarżonym lekarzom dr. Helinowi i dr. Rostkowskiemu wina nie została udowodniona, wobec czego obydwu uniewinnił z wszystkich zarzutów, pozostawiając powództwo męża zmarłej bez rozpoznania.

W motywach wyroku sąd podniósł, że rozprawa nie stwierdziła istotnej przyczyny śmierci. Równocześnie podniósł sąd, że obaj lekarze mieli odpowiednie kwalifikacje do przeprowadzenia tego rodzaju operacji.

Wyrok wywarł na sali ogromne wrażenie. Prokurator zgłosił natychmiast apelację.

HITLER CHCIAŁ WYMORDOWAĆ CAŁĄ FRAKCJĘ SOCJALISTYCZNĄ! DLACZEGO 17 MAJA SOCJALIŚCI ZJAWILI SIĘ W REICHSTAGU.

WIEDEŃ, 9.6. Sensacyjne rewelacje b. redaktora naczelnego „Vorwörstu", posła do Reichstagu Stampfera, podaje dzisiejszy „Arbeiter Ztg.".

Z rewelacyj tych wynika, że socjaliści niemieccy w dniu 17 maja br. mieli zamiar pozostać poza Reichstagiem i nie oddawać głosów za rezolucją, aprobującą politykę zagraniczną Hitlera.

W dniu 17 maja przed południem zagroził jednak rząd niemiecki, że każe wymordować całą frakcję socjalistyczną, jeżeli ta nie zjawi się na posiedzeniu, lub będzie głosowała przeciw Hitlerowi.

Rząd niemiecki użył przytem formuły, że „ważniejsze jest mu życie narodu, aniżeli życie poszczególnych ludzi".

Jedna z tajemnic wielkiej wojny.

O armatach ostrzeliwujących Paryż.

Ogólne zdumienie wywołało w r. 1918 ostrzeliwanie Paryża przez niemców. Początkowo nie można było się zorjentować, czy pociski, padające na miasto, pochodzą z dział dalekonośnych, czy rzucane są z Zeppelinów. Od marca do sierpnia r. 1918 wyrzucili niemcy na Paryż kilkaset granatów. Powoli dopiero tajemnica wyjaśniła się. Niemcy byli w posiadaniu tajemniczych dział, mogących ostrzeliwać Paryż z odległości 130 kilometrów. Kilka miesięcy musiało ubiec, zanim francuzom udało się unieszkodliwić działa. Przez całą jednak wojnę i jeszcze przez kilka lat późniejszych tajemnica dział była

strzeżona pilnie przez niemców.

Dopiero w ostatnich czasach niemcy przestali ją ukrywać. Obecnie wiemy szczegółowo, ile było tych dział, jakiego były kalibru, kto był ich wynalazcą i gdzie były ustawione. Dział więc było siedem, każde z nich był to rodzaj 38 cm działa okrętowego, do którego lufy 15 metrowej wsuwano lufę dodatkową o 21 cm średnicy. Aby wykorzystać w zupełności gazy spalinowe prochu, nakładano dodatkowo dwie dalsze lufy tak, że ogólna długość działa wynosiła 33 metry.

Zmontowanie działa trwało około tygodnia. Potrzebny był do tego osobny tor kolejowy, obok którego leżał

potwór na specjalnem łożu z żelaza i stali.

Wynalazcami tego działa byli inżynierowie firmy Krupp: major prof. dr. Rausenberger i absolwent wiedeńskiej technicznej akademji wojennej, inżynier Eberhardt. Działo ważyło 2.800 centnarów. Strzelano granatami 21 cm., które, aby tem pewniej eksplodowały, zaopatrzono z obydwóch końców w palniki. Pociski ważyły po 3 cetnary. Patron napełniony prochem długi jeden metr, ważył 6 cetnarów. Do odstrzału unoszono rurę po poziomu 55 stopni. Podczas odstrzału cofała się armata blisko półtora metra i drgała lufa przez dwie minuty, wahając się metr w górę i metr w dół. Szybkość granatu, opuszczającego armatę, wynosiła początkowo do 1500 metrów na sekundę. Chcąc dokładnie na wielką odległość strzelać musiano użyć do pomocy meteorologów. Trzeba się było bowiem liczyć tak z wpływami atmosferycznemi, jak i temperaturą, oporem powietrza,

wiatrami i obrotem ziemi.

Niemcy zaczęli strzelać temi działami w czasie ofenzywy wiosennej w r. 1918 i to drugiego dnia po rozpoczęciu ataku. Francuzi mieli bowiem sądzić, że niemcy przerwali front i postępują naprzód i zbliżyli się już do Paryża na odległość strzału armatniego. W ten sposób mieli być zdezorjentowani i zmuszeni do cofania się na Paryż, względnie poza Paryż.

Paryż ostrzeliwano z trzech pozycji. Jedna baterja pod Crepy koło Laon strzelała na odległość 128 kilometrów, druga pod Beamont na odległość 109 kilometrów, a trzecia pod Chateau Thierry na 87 kilometrów.

Dla zamaskowania pozycyj dział zamglono sztucznie całe okolice, aby zaś uniemożliwić nieprzyjacielowi obliczenie położenia działa z odległości strzału, strzelały z owemi działami olbrzymami połączone telefonicznie

całe baterje innych ciężkich dział.

Szpiedzy niemieccy, ukrywający się w Paryżu, donosili o wynikach strzałów niemcom przez Szwajcarję. W przeciągu dwóch godzin do trzech mieli też niemcy dokładne dane o miejscach eksplozji w Paryżu, które to skrupulatnie notowali sobie na placach sytuacyjnych Paryża, aby za moment skierować działo w innym kierunku. Ostrzeliwanie to wzniecilo wśród paryżan popłoch i zamieszanie.

Jak piorun z jasnego nieba walił granat za granatem.

a potem dopiero po odgłosie detonacji słyszano szum i świst. Tłumaczyć to można sobie tem że pociski pędziły z przeciętną szybkością 720 m na sekundę, a głos w sekundzie przebiega tylko 333 metry. Pociski więc wyprzedzały znacznie świst i gwizd przelotu. Słychać je było dopiero w pół sekundy po uderzeniu pocisku. Jak precezyjnie strzelały te potworne działa widać z tego, że maksymalna różnica odległości wymierzonego celu wynosiła około

5 kilometrów.

To znaczy, że pocisk mógł w Paryżu mającym w przekroju około 30 kilometrów, paść w tej albo w tamtej dzielnicy, nigdy zaś poza miastem. Różnice zaś boczne, to znaczy na lewo lub na prawo, były minimalne.

Bestjalski napad bandycki na probostwo

Strzały w nocy — Krzyk na plebanji — Staruszek proboszcz w kałuży krwi — Śmierc w drodze do szpitala

RZESZÓW, 9. 6. — Wczoraj w godzinach rannych rozeszła się po mieście straszliwa wieść, iż banda złoczyńców napadła w nocy na probostwo w Przybyszówce, wsi oddalonej od Rzeszowa o 6 km. Po zrabowaniu większej kwoty bandyci pięciokrotnie strzelili do 72-letniego proboszcza, ks. kan. Chmurowicza, który przewieziony natychmiast po wypadku do szpitala powszechnego zmarł.

Przez długie lata pełnił służbę bożą w Przybyszówce jako proboszcz ś. p. ks. Chmurowicz. Pełną poświęcenia ofiarną pracę zaskarbił sobie sympatje nietylko w swej parafji, ale i w szerokich kołach okolicznego ziemiaństwa. Żyjąc oszczędnie, zdołał złożyć pewien kapitał, aby móc u schyłku życia usunąć się w zacisze prywatnego życia domowego i odpocząć po wieloletnej pracy.

Będąc niedaleko tego celu, zaczął budować dla własnego użytku domek, pragnąc w ten sposób zabezpieczyć sobie starość. — Pracę koło domku były na ukończeniu i w dniu wczorajszym ks. Chmurowicz miał zapłacić najważniejsze rachunki za dostawe do budowy.

W tym celu wybrał się we środę 7 b. m. do Rzeszowa, gdzie zdaje się podjął większą gotówkę w dolarach, gdyż wracając około godz. 1-ej w południe oświadczył kierownikowi budowy, Pelerowi, że pieniądze ma przy sobie i prosił o przygotowanie na następny dzień kwitów celem wyrównania należytości.

Wieczorem tego samego dnia odwiedził ks. proboszcza jeden z okolicznych ziemian p. Chrystjani wraz ze swym rządcą i w towarzystwie ks. wikarego Antoniego Ziobry, spędzono czas na przyjacielskiej pogawędce i grze w karty. O godz. 12 w nocy pożegnano się i wszyscy mieszkańcy probostwa udali się na spoczynek.

Między godz. 1 a 2-gą obudziły ks. wikarego Ziobre strzały

Wobec tego, że niedaleko rozciągają się tereny dla ćwiczeń wojskowych i słychać często odgłosy strzelaniny ćwiczącego w nocy wojska, ks. wikary w pierwszej chwili nie zwrócił uwagi na usłyszane odgłosy Dopiero przerażony wołaniem o pomoc: „Chcą mnie zabić!" zerwał się i wbiegł w bieliźnie do pokoju ś. p. proboszcza.

Z powodu panujących ciemności w pierwszej chwili niczego nie spostrzegł, dopiero w promieniach światła szybko zapalonej lampy przedstawił się jego oczom straszny widok. Na podłodze obok kanapy w kancelarji leżał zalany krwią ks. proboszcz Chmurowicz, pomimo strasznych boleści zdołał wyszeptać: „Zabrali mi wszystko, żeby mi byli przynajmniej życie zostawili".

Zawezwano natychmiast pomoc lekarską z Rzeszowa, oraz zawiadomiono władze policyjne i prokuratorskie.

W międzyczasie z oderwanych słów i sytuacji, w jakiej znaleziono mieszkanie, doszło się do ustalenia następujących szczegółów napadu:

Zamaskowani bandyci wycięli w oknie salonu otwór w szybie i po odsunięciu rygli weszli do środka.

Zjedli koło okna stojący tort (!), a udawszy się do sypialni ś. p. ks. proboszcza, zbudzili go i zażądali wydania kluczyków od schowka z pieniędzmi.

Na odmowę ś. p. ks. proboszcza jeden z bandytów wystrzelił raniąc go. Proboszcz zerwał się z łóżka, chcąc wybiec z pokoju i wśród szamotania zdołał zerwać jednemu z napastników maskę z twarzy, co tak rozwścieczyło bandytów, że dali jeszcze kilka celnych strzałów w kierunku proboszcza, a pomimo jego prośby o darowanie życia zabrawszy pośpiesznie znalezioną kasetkę z pieniądzmi, (o pośpiechu świadczą rozsypane po podłodze pieniądze w kwocie 60 zł.), zbiegli na pobliski cmentarz, gdzie po wypróżnieniu, kasetkę pozostawili.

Arcyks Otton królem węgierskim?

JUŻ W PRZYSZŁYM TYGODNIU WYPRAWA LOTNICZA PO KORONĘ ŚW. STEFANA?

LONDYN, 9. 6. Rozeszły się tu sensacyjne pogłoski o zamierzonej intronizacji b. arcyksięcia Ottona, syna ostatniego cesarza Karola, w przyszłym tygodniu w Budapeszcie jako króla węgierskiego.

Otto Habsburg, liczący obecnie lat 21, z zawodu student uniwersytetu w Berlinie, przebywający obecnie na wywczasach w Zuryshu, ma rzekomo odlecieć aeroplanem do Budapesztu, gdzie będzie uroczyście powitany.

Krok ten — zdaniem pism angielskich — aprobowała nietylko matka kandydata do tronu, ekscesarzowa Zyta, ale także miarodajne czynniki węgierskie i włoskie.

Pogłoski te, powtórzone przez szereg pism, a zwłaszcza przez „Daily Herald" wywołały w Londynie wielką sensację i stały się tematem ożywionych rozmów i przeróżnych komentarzy.

LATARNIA MORSKA BEZ... LATARNI.

Przy ujściu rzeki Nain w hrabstwie Norfolk (Anglja) znajduje się latarnia morska wybudowana lat temu zgórą sto. Latarnia ta jest jedyną w swoim rodzaju na całym świecie: mieszka na niej i stróżuje latarnik, ale niema latarni.

Jest to latarnia ślepa, która nie świeci. A stało się tak gdy budowano latarnię z winy dostawcy jakiegoś, któ ry nie dostarczył lampy; później zaś, mimo protestów i napominań z różnych stron, ministerjum marynarki od kładało stale tę sprawę do szuflady. I tak było i jest do dzisiaj.

PAKT CZTERECH.

W pałacu Weneckim został parafowany przez Mussoliniego i ambasadorów Francji, W. Brytanji i Niemiec sławetny pakt 4-ech.

Akt ten poprzedziła znana już czytelnikom demonstracja niezadowolenia niemieckiego, która miała pociągnąć za sobą nową zwłokę i nowe rokowania. Demonstracja ta ta tylko typowy bluff polityki zagranicznej Niemiec, bez żadnych bowiem rokowań na godz. przed parafowaniem paktu Niemcy wycofa ły swoje zastrzeżenia. Demonstracja pojednawczości i pokojowości rządu Hitlera została dokonana.

Ostatnim aktem przed epilogiem było uroczyste posiedzenie senatu włoskiego, na którem zabrał głos premjer Italji Mussolini. Przemówienie jego owacyjnie przyjęte zawierało przedewszystkiem podkreślenie, że dokument, który lada chwila będzie podpisany nie jest tym, który pierwotnie nosił nazwę paktu rzymskiego. Szef rządu Italji chwalił zmiany, które zaszły w jego własnym projekcie, w tych zmianach widzi dowód lojalnej współpracy kontrahentów, a szczególniej jednego z nich — Francji.

Mowa Mussoliniego była wogóle wielkim hymnem na cześć Francji, a osobliwie premjera Daladiera. Niedawno jeszcze z trybuny izb włoskich rozlegały się najostrzejsze ataki na Francję, a z łamów prasy włoskiej padały pod adresem III Republiki i jej rządu najgorsze zarzuty i nieraz nawet wymysły. Wczoraj za dotknięciem różdżki czarodziejskiej Il Duce wszystko uległo radykalnej zmianie: senat włoski demonstrował na rzecz Francji. Niewątpliwie i w prasie włoskiej ujawni się nowa orjentacja.

„Le Temps", omawiając parafę rzymską, wyraża przekonanie, że w okresie pomiędzy aktem wczorajszym a ostatecznem podpisaniem paktu rozwiną się rokowania włosko-francuskie i nastąpi trwała poprawa stosunków między Rzymem a Paryżem.

Oto jedyny realny i konkretny wynik parafowanej umowy. Dodać do tego należy, że do osiągnięcia tego rezultatu ten pakt był niepotrzebny.

Cała treść paktu dowodzi, że jest on karykaturą współpracy międzynarodowej i że stanowi papier bez żadnej realnej wartości.

To, co w sześciu artykułach i wstępie do paktu ma treść realną jest poprostu powtórzeniem dawnych paktów i zobowiązań. To, co ma zawierać nowe postanowienia pozbawione jest wszelkiej realnej wartości.

To co w sześciu artykułach i wstępie do paktu ma treść realną jest poprostu powtórzeniem dawnych paktów i zobowiązań. To co ma zawierać nowe postanowienia pozbawione jest wszelkiej realnej treści dla wszystkich lojalnie odczytujących, to, co w pakcie napisano.

Dla polityki, która zechce czytać między wierszami i wyciągać z tekstu to, czego w nim niema, ale co chciałaby w nim znaleźć, papierek podpisany wczoraj będzie dostateczną podstawą dla nowego mącenia międzynarodowej współpracy, dla nowego jątrzenia i podważania pokoju.

Poza tą „wartością" pakt czterech żadnej innej niema.

Z.

SZPIEGOSTWO

Co gotuje konkurencyjna restauracja? Co sprzedaje konkurencyjny magazyn?

Najbardziej wysilona fantazja ludzka nie zdobędzie się na wyliczenie wszystkich zawodów, jakiemi zajmuje się człowiek. Jednym z takich zawodów, na który trudno wpaść, jest zawód zawodowego szpiega. Należy dobrze zrozumieć, o co tu chodzi: nie o człowieka uprawiającego zawodowo szpiegostwo, ale o takiego, który szpieguje poszczególne zawody, przeważnie z dziedziny handlowej.

Jedna z gałęzi owego zawodowo-handlowego szpiegostwa jest bardziej znana z procesów, jakie wybuchały tu i owdzie na tem tle; to gałąź szpiegostwa modeli po wielkich magazynach. Niejedna pracownica magazynu została skuszona obietnicami pieniężnemi agencji szpiegowskiej i kopjując modele w swoim zakładzie, raz na zawsze traciła posadę w firmie.

600 AGENCYJ

Ale ta gałąź to tylko jedna z licznych odmian szpiegostwa tego rodzaju. W samym Londynie znajduje się 600 rozmaitych agencyj szpiegowskich zawodowo - handlowych. Właściciele najrozmaitszego rodzaju przedsiębiorstw zwracają się do takiej agencji, by dostarczała im stale lub też dostarczyła jednorazowo wszelkich danych o poczynaniach ich konkurencji.

NOWA POTRAWA.

Wyobraźmy sobie, że jakiś restaurator londyński wymyślił dla swych gości nową potrawę. O istnieniu tej potrawy ogłasza w gazetach. nie wyliczając, oczywiście, składu owego oryginalnego dania.

Wtedy, następuje chwila działania dla szpiega Nie ogranicza się on, oczywiście do spożycia tej potrawy w danej restauracji przekupuje kucharza, gdy zaś to się nie udaje, wkrada się do kuchni w roli pomywacza czy kuchcika, i po upływie kilku dni, wie już wszystko, konkurencja zaczyna podawać to samo i „nowość" traci na wartości.

METAMORFOZY.

Nierzadko taki szpieg z dziedziny przemysłowej musi nawet długie miesiące pracować w fabryce, jako prosty robotnik, by móc przeniknąć tajemnice wyrobów o które chodzi. Jeden z najzdolniejszych szpiegów agencyj londyńskich w ciągu paru zaledwie miesięcy był kolejno: kelnerem, sklepowym w wielkim magazynie, windziarzem w składzie towarów, buchalterem w biurach wielkiej fabryki, oraz przewodnikiem w jednem z muzeów miejscowych. Zato dostarczył agencji bezcennych wiadomości z tych wszystkich dziedzin.

SKRZYNKA POCZTOWA W... KIESZENI.

W jednej z fabryk paryskich zdarzył się następujący wypadek, którego rozwiązanie przyniósł tak że szpieg, delegowany przez agencję. Córka szefa zakochała się w jednym z urzędników fabryki. nie cieszącym się, bynajmniej, sympatją szefa. Mimo wszelkich starań ojca, nie mógł on dojść, jaką drogą młoda para koresponduje między sobą, kto nosi listy. Zaangażowany szpieg wystąpił w roli nowego urzędnika fabryki. Już po kilku dniach doszedł do zdumiewającego wniosku: młoda para korespondowała zapomocą tego właśnie surowego ojca i szefa: w domu córka wkładała mu do płaszcza list, ukochany w biurze wyjmował ten list i po godzinie wkładał do tejże kieszeni odpowiedź.

UPRZEJMI SPRZEDAWCY.

Kiedyindziej, szef wielkiego magazynu chciał z sąsiedniego magazynu konkurencyjnego zaangażować sobie najlepszych tamtejszych sprzedawców. Posłał, więc, szpiega, który wystąpił w charakterze nieznośnego i źle wychowanego klienta. Po kolei usiłował zacząć awanturę ze wszystkimi sprzedawcami. Ci, którzy na wszelkie jego grubjaństwa odpowiadali uprzejmym uśmiechem, uznani zostali za godnych przekupienia przez konkurencję.

Rozmaitości

PRZECIW PROHIBICJI.

Mieszkańcy stanu Ilinois (USA.) głosowali w stosunku 10 do 1 za całkowitem zniesieniem ustawy o prohibicji. W Chicago (Ilinois), wypowiedziało się 98 proc. mieszkańców za likwidacją billu Vollstead'a.

—:O:—

ŚRODKI NA „POWIETRZNĄ CHOROBĘ".

W jednej z klinik angielskich urządzono ostatnio „instytut medycyny lotniczej". Celem jego jest znalezienie środków na chorobę powietrzną, która występuje u niedoświadczonych lotników z objawami ogromnie podobnemi do morskiej.

W jednej z sal tego instytutu można doświadczyć uczucia ludzi, wznoszących się na wysokość 8 tysięcy metrów, mimo że pacjent nie wznosi się przytem ani na metr.

Uczycie to osiąga się przez umiejętne wypompowanie powietrza i rozrzedzenie go do stanu powietrza na tej właśnie wysokości.

Po opuszczeniu tego instytutu, lotnik posiada cały szereg wskazówek, jak się ma zachować w podróży. Jedna z takich wskazówek jest spożywanie największej ilości cukru. Działa to jednak tylko na stosunkowo niewielkich wysokościach.

Rezultaty prac instytutu stoją jeszcze pod znakiem zapytania. Wszak po dziś dzień nie znaleziono właściwie lekarstwa na chorobę morską.

—000—

KTO DA WIĘCEJ?

Okrucieństwo ludzkie i żądza sensacji są, doprawdy, bez granic

Oto w Londynie wielkiego hałasu narobiły dwie licytacje po dwu słynnych nieboszczykach.

Na jednej sprzedawać będą rzeczy, należące do wielkiego „sędziego - kawalera" Mac Cardiego, o którego życiu i śmierci pisaliśmy w swoim czasie obszernie. Największe zainteresowanie budzi fotel, na którym Mac Cardie pozbawił się życia wystrzałem w skroń.

„Jeszcze widać plamy na obiciu" szepcą sobie hjeny ludzkie.

Mniejszem powodzeniem cieszą się rzeczy, pozostałe po Edgarze Wallace, ale i tu kupiono łóżko, w którem sypiał autor powieści kryminalnych za 20 funtów (koło 800 złotych).

—:O:—

MIŁOSNE ETAPY" TO NIE PLAGJAT.

W Paryżu ukazała się powieść pt. „Etapy miłosne". Autorka jej, młoda powieściopisarka, nie długo zażywała autorskiej dumy.

Bo oto dano jej znać, że książkę obłożono aresztem i wytoczono sprawę sądową.

O co?

Okazało się, że przed dwudziestu laty pewien pułkownik francuski napisał książkę pod tym samym tytułem i teraz, obrażony, broni swych praw.

Ale na rozprawie sądowej skargę pułkownika odrzucono. Sąd stanął na stanowisku, że „Etapy miłosne" to tytuł tak mało oryginalny, iż każdy posiada do niego prawo.

Popierajcie L.O.P.P.

ŚWIĘTO MORZA
na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Onegdaj w sali starostwa w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu „Święta morza“, przy udziale 60 osób.

Zagaił i przewodniczył zebraniu starosta, J. Boxa, sekretarzowała p. I. Kasprzykówna.

Na wstępie zebrania starosta Boxa zapoznał zebranych z programem „Święta morza“, zaznaczając, że tegoroczna uroczystość będzie miała inny charakter, niż zeszłoroczna. W ub. roku uroczystości te byłyześrodkowane wyłącznie w Gdyni, obecnie zaś odbędą się one na terenie całej Rzplitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą. Celem tej zakrojonej na szeroką skalę manifestacji, będzie zadokumentowanie przed całym światem woli i uczuć całego narodu polskiego, co do bezwzględnego utrzymania swego stanu posiadania nad Bałtykiem.

„Święto morza“ odbędzie się dnia 29 bm.

Program „Święta morza“ między innemi zapowiada: puszczanie wianków i modeli łodzi i lampionów, propagandowe przemówienia akademję itp.

Poza tem w dniu „Święta morza“ odbędą się nadzwyczajne posiedzenia rad miejskich, powiatowych, gminnych, organizacyj społecznych, na których uchwalone zostaną rezolucje manifestujące uczucia społeczeństwa polskiego do morza w myśl haseł: „Rewizja granic — to wojna!“ „Wara od polskiego morza!“

Po omówieniu programu powołano do życia powiatowy komitet „Święta morza“, w skład którego weszli: starosta Boxa, jako przewodniczący, dalej przedstawiciel duchowieństwa, wojskowości, szkolnictwa, prasy, samorządów, L. M. i Kol. ZZZ, Zw. Obr. Kr. Zach., Zw. strzeleckiego itp.

Do zorganizowania „Święta morza“ w gminach powiatu wybrano specjalnych komisarzy: na Grodziec — p. Imiołę, Bobrowniki — wójt Rabsztyn, Ożarowice — ks. Łupiński, Czeladź — p. Tajchman oraz na Niwkę, Zagórze, Łosień i Gołonóg — p. Torbus.

W pozostałych miejscowościach zorganizuje święto komitet powiatowy.

Wszystkie uchwalone rezolucje przesyłane będą do starostwa w Będzinie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w dniu 7 czerwca r. b. naszej córeczce

Ś. p. Kazimierze Paluch

a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Wikaremu Gałązce, WPP. Inż. Krajewskim, WPP. Soleckim, Zarządowi i członkom Straży p. Kapelmistrzowi Cupiałowi i orkiestrze, p. Kierownikowi Szkoły Gębickiemu, Koleżankom szkolnym, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, że nam tyle współczucia okazali składamy tą drogą z głębi serca płynące najserdeczniejsze podziękowanie

RODZICE.

Sprawa kopalni Helena
Prośba robotników do sądu. — P. Willner, jako syndyk kopalni, uchyla się od swych obowiązków.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w swojem poczytnem piśmie naszego listu:

My, robotnicy kopalni „Helena“ apelujemy do wydziału handlowego sądu okręgowego w Sosnowcu, w sprawie syndyka kopalni p. Willnera, który rozmyślnie utrudnia załatwienie sprawy. Od czasu wyznaczenia przez sąd syndyków zajęliśmy stanowisko wyczekujące, dłużej czekać nie możemy. Syndycy zostali zatwierdzeni przez sąd w dn. 1 bm., a p. Willner nietylko, że dotychczas nie powziął żadnego kroku w kierunku załatwienia sprawy z kopalnią „Helena“, ale utrudnia pracę drugiemu syndykowi p. inż. Rusinkowi.

P. Willner nie był jeszcze na kopalni; to go niema w domu, to wyjechał, ale gdzie, to nikt nie wie, to znów choruje itp.

Czy p. Willner nie wie, że na uruchomienie kopalni czeka około 2.000 osób w nędzy i o głodzie.

Panu temu widocznie się bardzo dobrze powodzi i nie wie co to głód Nic go robotnicy nie obchodzą i zapomniał o tem, że miał być dla robotników — jak sam oświadczył bardzo dobry.

Apelujemy do wydziału handlowego sądu okręgowego w Sosnowcu **o ukrócenie samowoli p. Willnera. P. Willner niech się albo zrzeknie stanowiska syndyka, albo też niech przystąpi do pracy, bo już dosyć tego zwlekania.**

10 dni wyczekiwania, to dla nas głodnych robotników, jest za dużo!

Za robotników kopalni „Helena“ delegaci:

Bugajczyk Straszak Krosta.

LIKWIDACJA
tow. oszczędnościowo-pożyczkowego w Czeladzi.

Likwidacja czeladzkiego towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego zbliża się ku końcowi. W dniu 1 czerwca br. odbyło się posiedzenie komisji likwidacyjnej i rady nadzorczej czeladzkiego towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących i przyjęciu do wiadomości sprawozdania o stanie likwidacji, postanowiono przyspieszyć likwidację towarzystwa i zwołać w końcu sierpnia ogólne zebranie członków, w celu zaakceptowania bilansu oraz rozpatrzenia propozycji komisji likwidacyjnej co do wypłacania wkładów.

Należy więc przypuszczać, iż w razie pomyślnego i szybkiego załatwienia różnych spraw związanych z likwidacją towarzystwa, wypłata wkładów będzie mogła nastąpić już we wrześniu b. r.

Niezawsze uprzejmość popłaca
DWAJ KONTROLERZY I PANI GUZIKOWA.

Do mieszkania Wł. Guzikowej, zam. we wsi Błędów, przyszło onegdaj dwuch osobników elegancko ubranych, z teczkami, podając się za kontrolerów bankowych i zażądali pokazania im do sprawdzenia dolarówki. Zawsze grzeczna i uprzejma p. Guzikowa, nie podejrzewając nic w tem złego, wręczyła p. kontrolerom do sprawdzenia dolarówkę.

Panowie „kontrolerzy“ obejrzawszy dolarówkę zwrócili ją wraz z innemi papierami Guzikowej.

Jakież było zdziwienie p. Guzikowej kiedy po wyjściu panów „kontrolerów“ stwierdziła, że dolarówka została skradziona, a pozostawiono jej tylko jakieś bezwartościowe druki i wykazy.

O powyższym fakcie p. Guzikowa zawiadomiła policję, która zajęła się odszukaniem sprytnych „kontrolerów“

KAŻDY MOŻE JECHAĆ NA LETNISKO.

Wszyscy dziś mamy skromne budżety. Trudno — musimy zdobyć się na cierpliwość, przetrwać ten t. zw. „kryzys“ i czekać na lepsze jutro. Musimy żyć z ołówkiem w ręku. Inaczej nie sposób.

Nadchodzi lato Człowiek radby zaczerpnąć świeżego powietrza do zmęczonych płuc. Ale jak tu wyjechać? W mieście jeszcze jakoś można obejść się bez służącej, ale na wsi. Stać od rana do wieczora przy piecu kuchennym, puff! gorące poty na samą myśl o tem uderzają. Już lepiej zostać w mieście i chodzić z dzieckiem do ogrodu. Trudno...

„Trudno“ mówi ten, komu brak inwencji. Można wyjechać na wieś i bez służącej. Kuchnie wiejską nie tylko zastępuje całkowicie, ale ją nawet pod wszystkiemi względami przewyższa, spirytusowa kuchenka „Emes“.

Na kuchence spirytusowej „Emes“ można gotować wszystko: począwszy od szklanki gorącej wody, a skończywszy na najwytworniejszych potrawach.

Stojąc przy małej czystej kuchence „Emes“, nie trzeba ani czekać na dobry „cug“, ani obawiać się dymu, swędu, brudnych rąk, ani żaru, towarzyszącego normalnym kuchniom. Bez pomocy służącej każda pani w ciągu kilkunastu minut może przyrządzić na „Emesie“ najbardziej skomplikowany obiad. Nawet naczynia może pani sama zmyć, bo się nie brudzą ani nie kopcą na czystym ogniu denaturatu. Zresztą jeśli chodzi o mycie garnków, przyniesienie wody ze studni, za kilka złotych można się wyręczyć pomocą dziewczyny wiejskiej.

Tak to, zaopatrzywszy się w denaturat w blaszance i kuchenkę spirytusową „Emes“, można śmiało wyruszyć na letnisko, bez obawy naruszenia skromnego budżetu

KRONIKA
KALENDARZYK

Czerwiec 10 Sobota

Dziś: Małgorzaty Kr.
Jutro: Św. Trójcy
Wschód słońca: 3.33
Zachód słońca: 19.54

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 10 czerwca.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25 Wiad. wojsk. 15.35. Słuch. dla dzieci. 16.00. Muzyka lekka. 16.40. Odczyt p. t. Rafael. 17.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 17.30. Płyty. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Przemówienie inż. Królikiewicza p. t. O meetingu lotn. w 1910 r. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Na widnokręgu 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj 21.05 D. c. koncertu. 22.05. Koncert chopinowski. 22.40. Feljeton p. t. Opera narodowa. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 11 czerwca.

10.15. Program na dz. bież. 10.25. Nabożeństwo z Torunia. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Kom. PIM. 12.15. Koncert ork. Z. Z. K. kolejarzy z Nowego Sącza. 13.00. Muzyka lekka. 14.00. Odczyt z Poznania. 14.15. Kom. roln. 14.20. Tr. ze Lwowa. 14.45. Muzyka ludowa. 16.00. Program dla młodzieży. 16.30. Kącik językowy. 16.45. Jak zużytkować urlop robotniczy. 17.30. Tr. ze Stadjonu Hippicznego w Łazienkach.17.30. Koncert popołudniowy. 18.10. Tr. ze Lwowa. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Słuch. z Krak. 19.40 Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Tr. z Parku Łazienkowskiego w Warszawie. 20.50. Dz. wiecz. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.40. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.45. Muzyka tan. 23.00. Kom. w jęz. polsk i franc.

KATOWICE.

Sobota, 10 czerwca.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 16.00. Płyty. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Skrzynka poczt. dla dzieci. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Gród 1600 meczetów. 19.30. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warsz. 23.30. Wiad. z kraju dla członków Polsk. Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej“. 23.35. Muzyka tan.

——:0:——

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Star. pow. wadowickiego dr. Roman Miller mianowany został inspektorem wojewódzkim w Kielcach.

(k) **5-letni chłopiec wzniecił ogień.** Onegdaj we wsi Rębów, pow opatowskiego, w zagrodzie Bębna Jana wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem 7 domów mieszkalnych ,6 stodół i 7 chlewów. Straty wynoszą 18.000 zł. Ustalono, że pożar ten spowodował 5-letni syn poszkodowanego Bębna, który w czasie nieobecności rodziców udał się z zapałkami do chlewu i tam zapalił słomę.

Z WIEDNIA PRZEZ KIELCE PIESZO DO SOWIETÓW

Onegdaj policja kielecka zatrzymała wiedeńczyka Jana Ungenheina, który w pierwszych dniach maja br. pieszo wywędrował z Wiednia i idąc cały czas pieszo wzdłuż toru kolejowego doszedł do Kielc ,skąd miał zamiar udać się w dalszą drogę do Sowietów

Ungenhein z zawodu jest szoferem—mechanikiem i od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Spodziewał on się, że w Sowietach, jako kraju robotniczym ,otrzyma prędzej posadę.

Ungenhein nie umiał po polsku ani słowa i rozmówiono z nim dopiero przy pomocy tłumacza. posiadał on przy sobie prócz dokumentów, mapkę kolejową. według której odbywał swą podróż.

Wytrwałego wędrowca, udające do raju Sowieckiego odstawiono z powrotem do granicy.

Z SOSNOWCA.

Egzaminy wstępne do klasy I nowego typu rozpoczną się w gimnazjum państwowem im. Staszica w Sosnowcu w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 15 i trwać będą 13 i 14 b. m. od godz. 15.

(s) **Do b. słuchaczów kursu dla działaczy społecznych.** Wzywa się wszystkich b. słuchaczów kursu dla działaczy społ. w Sosnowcu, oraz członków ZZZ. o obowiązkowe stawienie się w niedzielę o godz. 7 rano w Będzinie na placu vis a vis starostwa, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 11 p. p.

(s) **10-lecie LOPP. w Sosnowcu.** LOPP. i KPW. ognisko Sosnowiec odegrało z okazji 10-lecia LOPP. w teatrze miejskim sztukę w 3-ch aktach Bałuckiego pt. „Radcy pana radcy", w reżyserji p. Gigi oraz w charakteryzacji p. Sokólskiego, absolwenta szk. dram. Przedstawienie to stało na wysokim poziomie, za co w znacznej mierze należy się uznanie reż. Gidze oraz prez. Kosmalskiemu.

W przerwach przygrywała orkiestra KPW. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczono na cele LOPP.

Na tej drodze organizatorzy dziękują magistratowi m. Sosnowca za użyczenie sali bezpłatnie na ten cel.

(s) **Zarząd koła P.O.W.** wzywa wszystkich peowiaków do stawienia się w dniu 11 czerwca br. o godz. 8-ej rano. na placu przed dworcem w Będzinie, celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p.

(s) **Znaczna kradzież.** Z mieszkania Kerszanblata Tobjasza, zam. przy ul. Piłsudskiego 42 w Sosnowcu skradziono 2 futra, kołnierz futrzany, 4 pierścionki brylantowe i 340 zł. gotówką. Ogółem straty wynoszą 5.400 zł.

— W związku z kradzieżą rowerów Bol. Jędrzjeewskiemu i Franciszkowi Sztuce, jako sprawcę tych kradzieży zatrzymano Edwarda Cesarza (Piotrkowska 8). Przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

——:0:——

KURS PŁYWACKI DLA ZAGŁĘBIANEK W OŚRODKU W. F. W KRAKOWIE.

„Pow. komenda PW. Będzin podaje do wiadomości, że z dniem 26 bm. zorganizowany będzie w ośrodku WF. w Krakowie 2 tygodniowy kurs pływacki żeński, który trwać będzie do dnia 9 lipca włącznie.

Kandydatki na kurs muszą odpowiadać następującym warunkom: a) ukończonych 18 lat życia, b) sześć klas szkoły średniej, c) bardzo dobry stan zdrowia, d) korzystna opinja władz stowarzyszeniowych, e) zobowiązanie się do 2-letniej pracy w dziedzinie WF. kobiet na terenie odnośnych stowarzyszeń. Kandydatki na kurs mogą zgłaszać organizacje: OPK. DOK zw. strzelecki ZHP. zw. str. poż. SMP. Sokół i kluby drogą — przez odnośnych powiatowych komendantów PW.

Uczestniczki kursu otrzymają zakwaterowanie w ośrodku WF. Kraków. Wyżywienie wojskowe na poprawę wyżywienia wpłacą 7 zł. 50 gr. za cały okres t. j. po 50 gr. dziennej dopłaty. Uczestniczki mają zapewnioną na miejscu stałą opiekę lekarską w poradni sportowo — lekarskiej. Przejazdy otrzymają uczestniczki w pow. komendzie PW. Uczestniczki winne przywieźć ze sobą pantofle gimnastyczne na sznurkowej podeszwie, skarpetki białe, spodenki lekkoatletyczne czarne lub granatowe, bluzka lub koszula biała, sweter, kostjum kąpielowy, czepek, biała angielska bluzka, ciemna spódniczka i pantofle na kolcach, bielizna osobista, przybory toaletowe.

Kandydatki pragnące wyjechać na wspomniany kurs winny się zgłosić do dnia 16 bm. do komendy PW Sosnowiec — Nowa 11 — celem wypełnienia deklaracji i otrzymania wyczerpujących wyjaśnień.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Z życia związku

pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu

W sali związku pracowników ubezpieczeń społecznych odbyło się walne zebranie związku pracy obywatelskiej kobiet. Zebranie zagaiła p. Z. Kowalska, a na przewodniczącą poproszono L. Domańską.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego przez p. Z. Rzeczkowską, przewodniczące poszczególnych referatów złożyły sprawozdania z działalności świadczące, że praca na terenie związku w latach 1932 — 1933 rozwijała się pomyślnie. Sprawozdania referowały pp.: St. Massalska — referat wychowania obywatelskiego, J. Szubertowa — dział świetlicowy, referat spraw kobiecych — F. Jezierska, referat opieki nad matką i dzieckiem — M. Konieczna, oddział na Konstantynowie — Z. Cieślińska.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi na wniosek przewodniczącej komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowych władz zarządu, w skład którego weszły pp.: Z. Kowalska — przewodnicząca, dyr Danilewiczowa — vice - przewodnicząca, M. Olearczykowa, T. Matyszkiewiczowa— sekretarka, Z. Rzeczkowska—skarbniczka oraz członkinie zarządu — Stelmachówna i Gosiewska.

Do zarządu wchodzą również przewodniczące wyżej wymienionych referatów, oraz kierowniczki sekcji dochodów niestałych p. Wąsowiczowa i Jamrożówna, a nadto przewodniczące nowo - utworzonych referatów: prasowego, wytwórczości gospodarczej oraz kultury i piękna pp.: J. Baciówna, J. Brodzińska. A. Kukawczyńska. Zarząd zorganizował również oddziały w Czeladzi i na Niwce, pod kierownictwem pp.: Tomaszewskiej i Rajsowej.

Do pracy w nowym roku przystępujemy z wiarą i energją, których źródłem będzie poczucie ideowej wspólnoty i zwartości organizacyjnej.

W SZALE PIJACKIM

52-LETNI GÓRNIK PODERŻNĄŁ GARDŁO PRZECIWNIKOWI.

Krwawe zajście jakie rozegrało się niedawno temu na ul. Ksawerowskiej w Będzinie, było wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Powracająca z domu ludowego w Sosnowcu grupa robotników. zamieszkała na Ksawerze i Koszelewie, spotkała po drodze kilku pijanych osobników. Ktoś kogoś przechodząc potrącił i to było powodem iż posypały się przekleństwa, a od słowa do słowa doszło do bójki. W obroty poszły sztachety z pobliskiego parkanu i kamienie, wkońcu sięgnięto po noże.

Rezultat kilkuminutowej bójki był straszny.

Na drodze pozostał w kałuży krwi mieszkaniec Ksawery, Marjan Kubiczek, z okropnie poderżniętem gardłem. Mimo udzielenia mu natychmiastowej pomocy, zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Nazajutrz aresztowano zabójcę Kubiczka, którym ku ogólnemu zdziwieniu okazał się znany wszystkim górnik 52-letni Piotr Lubas, spokojny i pracowity człowiek. Toteż wczorajsza rozprawa zgromadziła na sali posiedzeń tłumy słuchaczów, przeważnie mieszkańców Ksawery.

Lubas nie przeczył, że zabił, — był pijany i wymachiwał nożem na ślep, by nie dopuścić do siebie napastników, — oto całe jego tłumaczenie.

Zbadano kilku świadków, poczem po krótkiej naradzie zapadł wyrok.

Rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Kolporterzy bibuły komunistycznej

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Aresztowani przed niedawnym czasem przed kop. „Hr. Renard" młodociani kolporterzy bibuły komunistycznej 19-letni Stefan Okularczyk (Sosnowiec, Górnicza 27) i 18-letni Stanisław Górnicki (Sosnowiec. Gampera 1) stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, po przewiezieniu ich z mysłowickiego więzienia, gdzie dotychczas przebywali. Młody wiek obydwuch oskarżonych był ich głównym atutem.

Sąd wymierzył im po roku więzienia i zawiesił karę na trzy lata, zwalniając ich równocześnie na wolną stopę.

Uczniowie słynnego bandyty Slusarczyka

przed sądem okręgowym w Kielcach.

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał ostatnio sprawę Stanisława Kapturskiego i Witalisa Borowca, którzy w lipcu ubiegłego roku dokonali napadu rabunkowego na Jana Matlę, mieszkańca wsi Wzdół — Orzechówka, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego.

Bandyci dowiedziawszy się, że Matla posiada przy sobie większą sumę pieniędzy wyszli za nim w pole i w czasie, spaceru zakrywszy sobie twarze chustkami do nosa, napadli na niego i pobili go dotkliwie, rabując mu przytem 228 zł gotówką.

Matla wkrótce wyzdrowiał i zameldował o napadzie policji, która sprawców ujęła.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Kapturskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Borowca zaś na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat.

W czasie śledztwa oraz przewodu sądowego. Ustalono, że Kapturski był uczniem słynnego bandyty Ślusarczyka, który za zamordowanie kasjera w Zagnańsku skazany został przez sąd okręgowy w Kielcach na karę śmierci przez powieszenie.

Za napady dokonane w bandzie Ślusarczyka Kapturski odpowiadać będzie wkrótce przed sądem okręgowym w Radomiu.

(s) **Zebranie rodziców i opiekunów uczenic gimnazjum żeńskiego im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę o godz. 11-ej (Deblińska 1).** Na porządku dziennym ważne sprawy.

——:O:——

Z CZELADZI.

(c) **Zebranie kupieckie w Czeladzi.** W niedzielę o godz. 2.30 popoł. w lokalu S. M. P. przy ul. Bytomskiej odbędzie się zebranie związku samodzielnych kupców chrześcijan w Czeladzi, na którem sekretarz sądu p. Antoni Konieczny wygłosi referat na temat: prawa handlowego. Między innemi poruszane będą sprawy podatkowe.

——oO——

Z ZAWIERCIA.

NA ROBOTY.

Wczoraj do pracy w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku wyjechało z terenu Zawiercia 100 robotników. W najbliższych dniach spodziewany jest wyjazd do obwałowania Wisły w powiecie stopnickim.

——0O0——

(z) **Niemiła kąpiel na ulicy.** Zdążającego na ranny pociąg jednego z mieszkańców Zawiercia spotkała wczoraj niemiła przygoda na ulicy 3-go maja.

Na lewym chodniku wspomnianej ulicy magistrat zakłada rury wodociągowe i w związku z tem na pewnej przestrzeni wykopane są głębokie rowy, do których po onegdajszym ulewnym deszczu spłynęło sporo wody. Śpieszący na pociąg obywatel tak niezręcznie przeskoczył rów, że zamiast na drugiej stronie rowu, znalazł się w rowie i to po pas w zimnej wodzie. Wygramoliwszy się z rowu jegomość zamiast na dworzec kolejowy, cały mokry, z klątwą na ustach wracał do domu ku ogólnej uciesze uwijających się po ulicy chłopców i przechodniów.

——oOo——

Z OLKUSZA.

ZJAZD „SOKOŁA" W OLKUSZU

W dn. 4 i 5 bm. przybyło do Olkusza kilka gniazd sokolich z Zagłębia Dąbrowskiego, Kielc i Skarżyska, które wzięły udział w imprezach sportowych w parku pod Czarną Górą, oraz w wycieczkach w okolice Olkusza. Wszystkie pierwsze miejsca w zawodach lekkoatletycznych wzięła drużyna „Sokoła" z Dąbrowy. Poza Sokołem w zawodach brało udział olkuskie tow. sportowe.

Zawody poprzedzone zostały mszą św. w kościele parafjalnym w Olkuszu i defiladą, prowadzoną przez p. Dobrowolskiego. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele z Zagłębia, oraz prezes okręgu, p. M. Grzybowski z Kielc.

Przed południem w sali kina „Orzeł" odbyło się walne zebranie „Sokoła" olkuskiego. Do zarządu wybrani zostali: pp. Bol. Gnatowski—prezes, St. Bobrzecki — wiceprezes, Janina Burakowska, Marja Kasprzykówna, Rom. Rosiak, Stef. Kioiński i Mieczysław Tołkacz — członkowie zarządu.

——0O0——

(ol) **„Krakowiacy i górale".** W dniu 13 bm. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, staraniem samorządu szkolnego gimnazjum żeńskiego koła P. M. S. w Olkuszu, odegrana zostanie sztuka p. t. „Krakowiacy i górale" pod reżyserją p. Kotowej.

(ol) **Zabawa strażacka.** Straż miejska ochotnicza w Olkuszu rządza w niedzielę zabawę ludową w ogrodzie miejskim przy ul. Mickiewicza z wieloma niespodziankami i loterją fantów.

(ol) **Święto wychowania fizycznego.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w Olkuszu święto wychowania fizycznego z udziałem dziatwy wszystkich szkół, znajdujących się na terenie Olkusza.

Program przewiduje nabożeństwo w kościele parafjalnym, defiladę złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, oraz rozgrywki i imprezy międzyszkolne w parku pod Czarną Górą.

(ol) **Wystawa.** W salach szkoły państwowej w Olkuszu, została otwarta w dniu wczorajszym wystawa wyrobów warsztatowych działu ślusarskiego i stolarskiego, która potrwa do 11 bm. włącznie.

(ol) **Odprawa harcerek.** W dn. 7 bm. odbyła się w Olkuszu odprawa komendantek drużyn harcerskich chorągwi Zagłębiowskiej. Na odprawie pod przewodnictwem komendantki chorągwi, p. J. Bemówny z Dąbrowy Górn., omówiono program akcji letniej dla wszystkich drużyn żeńskich z Zagłębia.

Na kolonję harcerską do Jordanowa wyjedzie z Olkusza w pierwszym okresie wakacyj pod kierownictwem komendantki hufca, p. J. Bieńkowskiej 30 harcerek.

(ol) **Władze cechu.** W dniu 8 bm. odbyło się walne zebranie cechu ślusarsko - kowalskiego, tokarskiego i blacharskiego w Olkuszu, na którem wybrano do zarządu: pp. Win. Piotrowskiego (starszy cechu — przewodniczący), Stefana Dziąbka (zastępca), Jana Jarno i Romana Łaskawca (podstarszy), Fel. Lorka, Jana Malika i Wł. Jurgę (członkowie zarządu).

(ol) **Przegląd koni i pomiary** kopyt w pow. olkuskim przeprowadzone zostanie przez władze wojskowe: 9 i 10 w Wolbromiu, 14-go w Olkuszu, 16-go bm. w Skale, 12-go w Jangrocie, 13-go w Żarnowcu, 17 i 19 w Pilicy.

(ol) **Pożar.** Onegdaj spalił się dom, złoże i części garderoby Piotra Ludwika w Korzkwi, gm. Cianowice. Ogień powstał wskutek złego przewodu komina.

(ol) **Kradzież jałówki.** Onegdaj w nocy niewykryci sprawcy skradli jałówkę wartości 80 zł. Władysławowi Jęderko w Będkowicach, gm. Kroczyce. Sprawcy jałówkę zarżnęli obok domu, a mięso zabrali.

Straszliwa tragedja rodzinna

Samobójstwo przy pomocy elektryczności

Pod Londynem wydarzyła się w tych dniach okropna tragedja rodzinna. Przy jednej z małych uliczek na przedmieściu mieszkał 25-letni John Jackson ze swoją żoną Zofją i maleńką, czteroletnią córeczką. Ponieważ John utrzymywał bardzo zażyłe stosunki z jedną z sąsiadek, harmonja małżeńska została zburzona. Prawie codzień dochodziło do ostrych sprzeczek między małżeństwem.

Pewnego dnia udał się z córeczką i innemi dziećmi do ogrodu. Trzeba zaznaczyć, że nad tym ogrodem przechodził kabel elektryczny z prądem o bardzo wysokiem napięciu. Zofja Jackson, która patrzyła przez okno na męża i dziecka zobaczyła nagle, że John przerzucił przez przewód linkę, na końcu której przywiązał ciężki kamień. Potem przywołał dziecko. Dziewczynka przybiegła posłusznie na wołanie, ale zaniepokojona pani Jackson wybiegła do ogrodu. Zauważyła ona przygotowania męża, pędziła więc co tchu, aby uratować dziecko.

W tej chwili John zarzucił jej na szyję pętlę z drucianej linki. Prąd poraził momentalnie kobietę i dziecko, które trzymało się matczynej ręki. Ponieważ dziewczynka w ostatniej chwili chwyciła kurczowo rękę ojca — więc i ten ostatni padł ofiarą własnych zbrodniczych machinacyj.

Wszystkie trzy osoby poniosły śmierć na miejscu. Ciała ich były poparzone w okropny sposób.

OSOBLIWA DEMONSTRACJA.



Bezrobotni w Londynie urządzili osobliwą demonstrację, świadczącą o zmyśle reklamowym inicjatorów. Oto czoło pochodu stanowiła grupa jeźdźców konnych, którzy opasani byli szarfami z hasłami postulatami bezrobotnych.

Człowiek--magnes

Sensacyjne doświadczenia z fenomenem.

Niedawno wyruszył w podróż naokoło świata 22-letni student, Kapralik. Przedewszystkiem ma on zamiar odwiedzić wszystkie kraje Europy. Człowiek ten ma nadzwyczaj ciekawe właściwości: oto jego lewa ręka ma zupełnie własności magnesu.

Własności te można bardzo łatwo sprawdzić. Jak wiadomo magnes posiada zdolność oddychania igły kompasu od jej właściwego kierunku. Otóż, gdy Kapralik przybliży do kompasu swoją lewą rękę — daje się zauważyć zupełnie analogiczne odchylanie igły kompasowej.

Ale nie na tem koniec. Jak wiadomo, magnes owinięty zwojami z drutu miedzianego wzbudza w tym drucie przez inkukcję prąd, którego siłę można łatwo zmierzyć przy pomocy galwanometru: otóż zupełnie analogiczne zjawisko wywołuje Kapralik, wkładając rękę w zwój miedzianego drutu.

Uczeni zainteresowali się bardzo niezwykłemi właściwościami Kapralika i przeprowadzają z nim szereg nadzwyczaj ciekawych doświadczeń.



Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 101

— Ani ja także! ale cóż to szkodzi? Może pisać ile razy jej się podoba, aby tylko listy nie dochodziły.

— Jakto, więc mam je przejmować?

— Jest to niezbędnem. Czuwaj więc nad tem moja matko... Gabrjela nie powinna nigdy sama wychodzić. Ciągle będzie przy tobie, albo do twego rozporządzenia. Z łatwością zatem przyjdzie dowiedzieć się, kiedy pisać będzie, a wtedy rzeczą jest nader łatwą usunąć korespondencję, która mogłaby dla nas być bardzo niedobrą w skutkach...

— Spróbuję...

— Dość będzie chcieć, aby się to udało.

— Zostajesz z nami na obiedzie?

— Naturalnie! Od dziś rozpoczynam przygotowywać się do ataku i grą fizjonomji, półsłówkami tak łatwo zrozumianemi przez młode dziewczęta, dam poznać pannie Vendame, że wkrótce będę w niej zakochany...

— Chodź więc, przedstawię cię jej.

Gabrjela od kilku godzin objęła w posiadanie pokój dla niej przeznaczony.

Po zainstalowaniu się i poprawieniu tualety przyszła zapytać nową swą panią o rozkazy.

Pani de Garennes prosiła ją, aby usiadła do fortepianu.

Młoda dziewczyna siadła do fortepianu.

Gra jej świetna, pełna zapału, wywołała słuszne pochwały.

Po muzyce nastąpiło głośne czytanie.

Gabrjela czytała dobrze, poprostu i pięknym bardzo organem głosu.

Baronowa przyznać sobie musiała, że towarzystwo tego dziewczęcia nie będzie dla niej nieprzyjemnem.

Oznajmiono jej przybycie Filipa; udała się do niego do salonu. Wtedy to miała miejsce rozmowa tylko co opisana.

Kiedy pani de Garennes weszła do swego pokoju z Filipem, Gabrjela haftowała.

Wstała z krzesła, ukłoniła się młodemu człowiekowi, nie podnosząc na niego oczu i chciała na nowo wziąć się do roboty.

— Dość już pracowałaś, moje dziecię — rzekła baronowa, — zbliż się, przedstawię cię mojemu synowi.

Gabrjela spojrzała na Filipa i zlekka zadrżała. Nie mogła w myśli oddzielić go od Raula, w Compiegne widziała go po raz pierwszy przy jego boku.

— Znam już pana barona — rzekła swym dźwięcznym jak kryształ głosem.

— Znasz Filipa? — zawołała pani de Garennes bardzo zadziwiona.

— Miałam honor widzieć pana barona w dniu pogrzebu hrabiego de Vadans.

Młody człowiek skłonił głowę.

— I ja również poznaję panią — rzekł głosem, w którym lekkie drżenie objawiało początek wzruszenia. — Zauważyłem śliczną pani twarzyczkę... Odrazu uczułem dla pani jakąś bezwiedną sympatję i szczęśliwy jestem prawdziwie, znajdując panią u mej matki, będziesz zachwycającą towarzyszką.

Ten powitalny komplement tak pełen grzeczności trafił prosto do serca Gabrjeli. Krew uderzyła jej do głowy i lica pokryły się rumieńcem.

Filip mówił dalej:

— Jesteś pani siostrą Juljana Vendame, nieprawdaż?

— Tak panie — odpowiedziała Gabrjela — i on mi to właśnie powiedział, że jeżeli ofiaruję moje usługi pani baronowej, być może będę miała szczęście być przyjętą.

— Juljan, posyłając tu panią prawdziwą mojej matce wyświadczył przysługę, to dzielny chłopiec pełen serca i który panią kocha z czułością prawdziwie braterską... Mówiąc o pani, nie ustaje w pochwałach.

— Bo patrzy na mnie oczami brata... — rzekła młoda dziewczyna z uśmiechem.

— Kocha panią i szanuje — mówił dalej Filip — szczególniej dlatego, że masz więcej od niego poczucia obowiązku miłości dla rodziców, podziwia pani poświęcenie się dla nich.

— Niebezpieczne znajomości i złe rady chwilowo zbiły z drogi mego brata... — odrzekła Gabrjela. — Na szczęście zmienił się on zupełnie... bardzo byłam szczęśliwa, znalazłszy go takim, jakim jest dzisiaj.

— Juljan dla mnie jest nieoceniony, jego inteligencja zastępuje to, czego mu brak pod względem wykształcenia... Nie był tak wychowany, ja ty pani. Skromna pozycja, którą przy mnie zajmuje, wystarcza mu, podczas gdy pani godną jesteś najwyższego stanowiska... Natura i wychowanie uczyniły z ciebie kobietę światową.

d. c. n.

DO CZŁONKÓW ZW. LEGJONISTÓW.

W związku z odsłonięciem pomnika poległych oficerów i szeregowych 11 p. p. Ziemi Będzińskiej w dniu 11 maja Zarząd Okręgu Związku Leg. Pol. Zagłębia Dąbrowskiego wzywa wszystkich Legjonistów Oddziałów Sosnowiec, Będzin, Czeladź i Dąbrowa do stawienia się na tę uroczystość.

Zbiórka o godz. 8 rano 11 bm. w Halach Targowych w Będzinie. Punktualność i obowiązkowe przybycie wymagane.

Osobnych zawiadomień do Oddziałów nie będzie.

Proces o obrazę... w sonecie

Wierszowane zniesławienie przed sądem.

W Poznaniu odbędzie się niebawem sensacyjny proces literacki. Podstawą jego jest skarga o zniesławienie... w sonecie.

Do poznańskiego sądu okręgowego wpłynęła skarga Władysława Poczekaja przeciw kpt. Tomaszewskiemu i dr. Stanisławowi Helsztyńskiemu, znanemu poecie. Zarówno ze względu na wagę momentu historycznego, w którym zajście miało miejsce, mianowicie rok 1919, jak i ze względu na osoby oskarżonych, z których jeden odegrał decydującą rolę przy zdobywaniu Żnina, drugi jako regjonalista wielkopolski ogłosił szereg poezyj, związanych z dzielnicą poznańską, rozprawa nabiera charakteru ogólnego, interesującego szerszą publiczność.

Poczekaj czuje się dotknięty ujemną dla niego relacją kpt. Tomaszewskiego z okresu walk nad Notecią przeciw Grenschutzowi.

Książka Tomaszewskiego, zarzucająca Poczekajowi nierespoktowanie rozkazu przełożonego i wycofanie się z oddziałem z walki, posłużyła Helsztyńskiemu jako materjał do sonetu — satyry p. t. „Barciniacy 1919“. pomieszczonego w jednym z tomików poezyj p. t. „Nad Wartą, Notecią i Odrą“.

Poczekaj wnosi przeciw obu autorom skargę o zniesławienie w druku. W zawikłanej tej sprawie przemówią bezwątpienia dokumenty z przed 15 lat i żyjący świadkowie walk powstańczych.

Zapowiedź procesu wzbudza w Poznaniu ogromną sensację.

——:O:——

CI SIĘ OBŁOWIĄ!

NOWY JORK, 9.6. Wyznaczona na dziś wieczór walka bokserska między Maksem Schmelingiem i Maksem Baerem będzie — jak się ogólnie spodziewają największym wydarzeniem tegorocznego sezonu bokserskiego.

Zakłady w związku z tą walką wynoszą do tej chwili ponad 100.000 dolarów. Maks Schmeling jest faworytem w stosunku 2:1.

Organizatorzy spodziewają się przepełnionej widowni i obliczają dochód na 300.000 dolarów.

Zamiast fury gratów -- plecak na ramiona!

Spartański „camping“ nowoczesnych ludzi

Pisze się „camping“, wymawia — kemping, a znaczy to tyle co „jazda w zielone!“. Zwolennicy campingu w Polsce — to ludzie wszelkiej płci, wieku i stanu, łączy ich wszakże jedna wspólna cecha: pogodny nastrój i

spartańskie przyzwyczajenia.

Przynajmniej chcą się do nich... przyzwyczaić, co idzie już nawet dość lekko.

Jaki jest ich program życiowy? Bardzo nieskomplikowany: wyraża się w trzech słowach:

słońce — woda — las,

a jedyną pretensją, jaką mają, jest pretensja — o dobrą pogodę...

* * *

Pęd do spędzania wakacyj na campingu przywędrował do Polski z Zachodu, również jak i popularne tam „week endy“ (koniec tygodnia) U schyłku tygodnia siada mieszkaniec Londynu do pociągu, lub na rower i pedałuje za miasto. Na brzegu rzeczki, najchętniej w lesie rozbija namiot, zapala ognisko i na przeciąg 36 godzin wiedzie żywot „człowieka pierwotnego“, co mu pozwala na rzetelny odpoczynek po autach, klaksonach, głośnikach, telefonach — słowem całej „symfonji nowoczesnego miasta“...

Ród Robinsonów w Polsce nie jest jeszcze liczny. Zbyt silnie zakorzeniona jest u nas tradycja „letników“. rewjach w mieszkaniu, drabiniasta furka, pełna gratów z siedzącą na nich Marysią „do pilnowania“ i wreszcie — cel wędrówki — żółty budyneczek na piaszczystej wydmie, lub gdzieś w cieniu rachitycznych drzew...

Jakby wyglądał w oczach „całej kamienicy“ stateczny lokator, który zamiast tej pełnej sielankowej kampanji — widziałby pewnego pięknego poranka na siebie plecak, wziął kij do ręki i ruszył w drogę. Że opinjeby stracił—to pewne. Kto wie — czy i nie kredyt w sklepiku...

A jednak takich właśnie letniskowych trampów spotkać można już na polach, w lasach, na rzekach... Tu namiot postawią, tam siedzą w budce — campingowym domku, ówdzie kołyszą się w kajakach na rzece, na bronz spaleni, weseli, pełni sił i zdrowia.

Domki „ludzi pierwotnych“ są proste, lecz trwałe: cztery ściany, „zapinane“ na zawiasy, płaski dach solidna podłoga, werandka a przed nią maszt

ze sztandarem biało - oranż - zielonym—

symbolem campingu.

Życie na takiej kolonji układa się niemal sielankowo. Starsi panowie tracą wiek, starsze panie — tuszę a dzięki „pierwotnym“ strojom (pantalony i trykot) różnice społeczne zacierają się zupełnie.

* * *

„Podróż w zielone“ przy końcu tygodnia powinna w czasie miesięcy letnich stać się nakazem powszechnym, a wszelkie środki komunikacji służyć jej celom muszą.

Polska, a nawet najbliższe okolice miast, posiadają wiele prawdziwie pięknych zakątków, do których łatwo dobrnąć koleją, autobusem, na rowerze, lub nawet—piechotą.. Camping bez wielkich przygotowań i kosztem bardzo niewielkim— to skuteczna recepta dla otyłych — na schudnięcie! Dla pań — na poprawę linji! Dla młodych — na hart ducha i zdrowe ciało.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czy będzie liga w okręgu kieleckim?

Konieczność reorganizacji rozgrywek.

Tegoroczne rozgr. o mistrz. kl. A. Zagłębia w dwóch grupach wykazały dobitnie, że pomiędzy poszczególnemi klubami istnieją wielkie różnice pod względem poziomu gry. Obok klubów o dość wysokiej technice gry, znajdują się kluby o poziomie kl. B.

Sam zaś fakt, niestawienia się klubów klasy „A“ do rozgrywek, jak było ostatnio z „Makabią“, wskazuje na konieczność reorganizacji, bez której poziom gry extra-klasy w naszym okręgu nigdy się nie podniesie.

Sprawa więc utworzenia ligi w okręgu kieleckim staje się znowu aktualna.

PZPN w zasadzie nie był przeciwny utworzeniu ligi w roku bieżącym, zawieszenie zaś uchwały okręgu w Częstochowie nastąpiło wskutek formalnych jej usterek oraz zbyt późnego wysunięcia projektu, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy. Należy przypuszczać, że liga na rok 1934 zorganizowana zostanie wcześniej, co byłoby tem więcej wskazane, iż kluby zakwalifikowane do ligi miałyby możność odpowiednio się przygotować.

Projekt utworzenia ligi już w niedalekiej przyszłości ma być przedstawiony okręgowi, by w ten sposób dać możność dokładnego zbadania sprawy przez zarząd okręgu.

Ze względu na ciężkie położenie finansowe klubów, które niejednokrotnie utrzymywane są przez poszczególnych członków, przewidywane jest powołanie do ligi od 4 do 6 klubów z Zagłębia oraz 2 klubów z podokręgu częstochowskiego, co tworzyłoby jedną rozgrywającą grupę, przyczem mistrz tejże grupy mógłby być wyłoniony bez żadnych trudności w terminie oznaczonym przez PZPN. Drugą grupę stanowiłyby kluby Radomia, Kielc, Wierzbnika i innych.

Podobny podział nie wymaga zbyt częstych wyjazdów, związanych z poważnemi wydatkami, oraz daje możność wzajemnego zbliżenia się między klubami różnych miast, wprowadzając jednocześnie pewną rozmaitość. Nadto zaś kluby miałyby znacznie więcej terminów zajętych na mistrzostwa, nie zachodziłaby zatem potrzeba kontraktowania już od połowy czerwca drużyn na rozgrywki koleżeńskie, co niektórym klubom sprawia wiele trudności.

W każdym bądź razie reorganizacja rozgrywek jest kwestją palącą, gdyż poziom naszego piłkarstwa, jak zresztą poziom całego piłkarstwa polskiego, obniża się z roku na rok.

Na forum międzynarodowem najlepszym tego dowodem jest ostatnia przegrana 1:0 z Belgją w Warszawie.

Podokręg Zagłębia dążyć winien do tego, aby utworzyć extra klasę, której zadaniem byłoby nie tylko ściąganie pieniędzy do kasy, lecz racjonalny rozwój sportu piłkarskiego!

———)O(———

O MISTRZOSTWO KL. A. ZAGŁĘBIA.

W niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. A.

W Sosnowcu „Sarmacja“ grać będzie z „Ruchem“ na boisku Unji.

W Dąbrowie Hakoah — Zagłębie na boisku „Zagłębia“ o godz 5 popoł.

Przedmecz o 3 popoł.

Spotkanie to odbędzie się na boisku „Zagłębia“ za zgodą władz podokręgu i obu klubów.

W Będzinie Solvay grać będzie z Zagłębianką na boisku Hakoahu o godzinie 11 przed południem.

HUMOR.

DOBRANA PARA.

Państwo Kohn stanowią bardzo dobraną parę jeśli chodzi o obfitość ciała. Pan Kohn się z tego cieszy bardzo i powiada:

„My, panie, jesteśmy z żoną takie bratnie tusze“.

SZLACHETNOŚĆ OBOWIĄZUJE.

Żyd przychodzi do dziedzica po odbiór pożyczonych mu pieniędzy, przedstawiając jego weksel.

Dziedzic z oburzeniem — słowo moje więcej znaczy niż weksel, skoro raz powiedziałem, że nie oddam, to nie oddam.

BOHATER.

— Gdy byłem na Sycylji napadli mnie bandyci. Zabrali mi auto, portfel, zegarek, papierośnicę, wszystko!

— Sądzę, że miał pan przy sobie rewolwer?

— Miałem! Ale go nie znaleźli!

MILJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO.

— Zaczynam jutro kręcić film. Dwa miljony będzie kosztował!

— I ma już pan pieniądze?

— Brak mi jeszcze trzech złotych. Czy nie byłby pan łaskaw pożyczyć mi tę sumę?

W SZKOLE.

Rabinowicz — pyta nauczyciel — ilebym miał zapłacić np. twemu ojcu procentu miesięcznie, gdybym pożyczył od niego 100 zł.

Rabinowicz — 50 złotych.

Profesor — Co, 50 zł.?

Rabinowicz — Tak, pan nie zna mego ojca.

W SĄDZIE.

Przed sądem staje w charakterze świadka jakiś mały chłopczyk.

— Imię i nazwisko — pyta sędzia.

— Jasio Skowroński.

— Wiek?

— 9 lat.

— Religja?

— Niedostatecznie.

CO CZWARTE.

Jasia: — Mamusiu, jakże się cieszę, że nas jest tylko troje!

Mama: — Dlaczego, Jasieńko?

Jasia: (zagląda do podręcznika geografji). — Bo tu jest napisane: co czwarte dziecko, które się rodzi na ziemi jest chińczykiem.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 15 grudnia 1932.

A. 26. „J. B. Grundman“ w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy decyzją z dnia 4 września 1931 r. w sprawie odroczenia wypłat firmie „J. B. Grundman“ w Będzinie otworzył postępowanie układowe.

Dnia 1 marca 1933 r.

A. 4800. „Dwojra Abramczyk — Syrena Sosnowiecka“ w Sosnowcu. Nazwa firmy obecnie brzmi: „Fabryka Pończoch — Syrena Sosnowiecka właściciel Noech Abramczyk“. Właściciel Noech Abramczyk, zam. w Sosnowcu, ul. Modrzejowska nr. 13. Na mocy aktu, zeznanego w dniu 27 października 1932 r. przed T. Kałczyńskim not. w Sosnowcu za N. Rep. 15.27, przedsiębiorstwo Dwojry Abramczyk przeszło na własność Noecha Abramczyka.

Dnia 7 marca 1933 r.

A. 2168. „Knothe i Hłasko“ w Sosnowcu. Wykreślono spólników Bronisława Knothe i Maksymiljana Skotnickiego, oraz wpisy dotyczące ich uprawnień.

Dnia 11 marca 1933 r.

A. 572. „Icek Silberstein“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 16 marca 1933 r.

A. 5407. „Szymon Tajtelbaum“ w Sosnowcu Dokonano wpisu: „Szoel Szlezynger“ — drobny handel drzewa papy i smoły w Sosnowcu ul. 1-go Maja nr. 12. Właściciel Szoel Szlezynger, zam. w Sosnowcu, ul. 1-go Maja nr. 6. Na mocy aktu, zeznanego przed not. Kałczyńskim w Sosnowcu dnia 3 grudnia 1932 r. za N. Rep. 1679 przedsiębiorstwo niniejsze przeszło na własność Szoela Szlezyngera

A. 2518. „Józef Schabowski“ w Dąbrowie Górniczej. Sąd Okręgowy w Sosnowcu. Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 10 lutego 1933 r. postępowanie zapobiegawcze w sprawie firmy „Józef Schabowski“ w Dąbrowie Górniczej zakończył z dniem 26 stycznia 1933 roku.

Dnia 22 marca 1933 r.

A. 2093. „Zakłady Przemysłowo — Handlowe Józefat Kruszyński“ w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 13 stycznia 1933 r przedłużył firmie: „Zakłady Przemysłowo - Handlowe Józefat Kruszyński“ w Sosnowcu odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy to jest do dnia 7 kwietnia 1933 roku.

A. 5687. „Zjednoczona Hartownia Tytoniowa w Dąbrowie Górniczej Julji Eglau Edwardy Moszczeńskiej i Adama - Stanisława Kajzera“. Udzielono samodzielną prokurę Abramowi Rechnicowi, zam. w Dąbrowie Górn., przy ul. Sobieskiego nr. 7.

Dnia 24 marca 1933 r.

A. 4796. „Księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych Ignacego Paula i Jana Dachno“ w Olkuszu. Dokonano wpisu: „Ignacy Paul“ — księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych w Olkuszu, Rynek nr. 3. Aktem zeznanym w dniu 18 stycznia 1932 r. przed not. K. Golańskim w Olkuszu za N. Rep. 62 przedsiębiorstwo księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych Ignacego Paula i Jana Dachno“ w Olkuszu — przeszło na własność Ignacego Paula. Wykreślono Jana Dachno.

Dnia 28 marca 1933 r.

A. 1833. „Henryk Saper“ w Sosnowcy. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 7 kwietnia 1933 r.

A. 5327. „Abram Goldberg“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 20 kwietnia 1933 r.

A. 2491. „Bracia Billewicz i S-ka“ w Dąbrowie Górniczej. Do zarządu wybrano Władysława Jakubowskiego. Wykreślono Franciszka Billewicza z zarządu.

Dnia 21 kwietnia 1933 r.

A. 3618. „Szmul Pergerich“ w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 22 kwietnia 1933 r.

A. 2081. „W Kozłowski, A. Kałkowski i S-ka“ w Dąbrowie Górniczej. — Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: „A. Kałkowski, K. Zieliński i S-ka“ w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Konopnickiej Nr. 7. — Wspólnik Wacław Wojewódzki, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Wesoła Nr. 23. Wykreślono Wincentego Kozłowskiego.

Dnia 26 kwietnia 1933 r.

A. 3513. „Fabryka Pończoch „Sielczanka“ Kaczmarski Fiszer i S-ka“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przesiębiorstwa.

DZIAŁ B.

Dnia 7 marca 1933 r.

B. 666. „Strzemieszyckie Zakłady Wapienne „Praca“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Strzemieszycach — Wielkich pow. będzińskiego. Spółka ma na celu eksploatację kamienia wapiennego, wypalenie wapna i sprzedaż wapna. Działalność spółka rozpoczęła 23 lutego 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.600, podzielonych na 36 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki aportami. Zarząd interesami spółki należy do Władysława Bordowicza, który władny jest samodzielnie podpisywać pod stemplem firmy wszelkie w imieniu spółki zobowiązania i dokumenty. Do Władysława Bordowicza należy również wyłączne kierownictwo eksploatacją kamienia wapiennego. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie Górniczej dnia 23 lutego 1933 r. za N. Rep. 205. Spółka zawarta na jeden rok.

Dnia 13 marca 1933 r.

B. 667. „Skóropol“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Będzinie ul. Jasna nr. 12. Spółka ma na celu wspólne prowadzenie skupu i sprzedaży skór surowych zwierzęcych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 stycznia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.600, podzielonych na 36 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Izraela Lejbusia Jasnego i Chaima - Jechiela Ungera. Czeki, przekazy, weksle, żyra weksłowe, umowy, rachunki, zamówienia i wszelkie zobowiązania spółki, jak również pełnomocnictwa winny być podpisywane przez obydwóch zarządców łącznie i zawsze pod stemplem firmy. Każdy z zarządców ma prawo samodzielnie: podpisywać pod stemplem firmy korespondencję niezawierającą zobowiązań, prowadzić sprawy sądowe spółki, oraz otrzymywać z poczty, telegrafu, kolei i skąd zajdzie potrzeba korespondencję zwyczajną, poleconą, przesyłki itp. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Raczkiewiczem w Będzinie dnia 31 grudnia 1932 r. na N. Rep. 753. Czas trwania spółki — nieograniczony.

Dnia 16 marca 1933 r.

B. 668. „Piwo i Pasza“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Będzinie ul. Grobla nr. 5. Spółka ma na celu prowadzenie w Będzinie przedsiębiorstwa hurtowej sprzedaży piwa i paszy. Działalność spółka rozpoczęła dnia 14 stycznia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.500, podzielonych na 35 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 1.700 zł. gotówką i 1.800 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników to jest do Fajgli Ujazd, Hendla Szturnera i Hersza — Bera Szturnera. Weksle, czeki, przekazy, żyra weksle, umowy i wogóle wszelkie zobowiązania spółki, jak również pełnomocnictwa ma prawo podpisywać Hendel Szturner lub Hersz Ber Szturner każdy z nich oddzielnie i niezależnie jeden od drugiego, lecz zawsze pod stemplem firmy. Wszelkie inne czynności i formalności w imieniu spółki ma prawo wykonywać każdy ze spólników oddzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Raczkiewiczem w Będzinie dnia 14 stycznia 1933 r. za N. Rep. 64. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.